Nr. 137. Czwartek 21 maja (3 czerwca) 1915 r. Rok X.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24 64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 6—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst 20 k. Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Załączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Wiersz petitowy zajmuje miejsce 140 mm. kw.

Numer pojedyńczy 5 kop.

✝

Ś. P.

Jan Gliński

po ciężkich i długich cierpieniach zakończył życie w Szczodrowej na Podolu dnia 15-go maja, przeżywszy lat 67.

Czasowo pochowany w Latyczowie dnia 18 maja r. b., o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążona w głębokim żalu

RODZINA.

Zarząd Towarzystwa fabryki cukru „SZCZODROWA" zawiadamia o śmierci nieodżałowanego Administratora Towarzystwa

✝

Ś. P.

Jana Glińskiego

który zmarł w Szczodrowej dnia 15 maja r. b.

Oficyaliści fabryk cukru „UJŚCIE" i „SZCZODROWA" i folwarków zawiadamiają o śmierci gorąco umiłowanego Zwierzchnika

✝

Ś. P.

Jana Glińskiego

który zmarł w Szczodrowej dnia 15-go maja r. b.

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt „Nasze kościoły".

Projekt urządzenia Królestwa Polskiego.

„Kuryer Poranny" otrzymał z miarodajnego źródła w Piotrogrodzie następujące dane o projekcie reorganizacyi Królestwa Polskiego.

Podstawową zasadą projektu jest, iż przy reorganizacyi kraju polskiego pozostają wspólne dla Cesarstwa i Królestwa Polskiego instytucye prawodawcze, armia i flota moneta, poczta i telegraf, zarząd skarbowy, koleje, taryfy i sądy.

Następnie projekt zakreśla następujące zmiany w zarządzie kraju:

Tworzy się Namiestnictwo; przy Namiestniku tworzy się osobna rada, w skład której wejdą: członkowie z nominacyi, członkowie z urzędu (wiryliści), członkowie wybrani przez samorządy miejskie i ziemskie (ci ostatni zatwierdzani przez Namiestnika).

Władze miejscowe w kraju mają prawo mianowania na urzędy miejscowe osób pochodzenia polskiego, zaś od wszystkich mianowanych na urzędy administracyjne wymagana będzie znajomość języka polskiego.

Dalej projekt przewiduje:

1) Wprowadzenie ziemstw w postaci rozszerzenia na Król. Polskie ustawy z 1890 roku ze zmianami i dopełnieniami, wywołanemi przez warunki miejscowe.

2) wprowadzenie sądów przysięgłych i sędziów pokoju z wyboru.

W kwestyi praw języka polskiego projekt ustala następujące zmiany:

1) Ludność polska otrzymuje prawo zwracania się w języku polskim do wszystkich instytucyi administracyjnych i sądowych kraju z zachowaniem języka państwowego w biurowości tych instytucyi;

2) dopuszczone jest prowadzenie biurowości i obrad w języku polskim w samorządach miejskich i ziemskich; w towarzystwach prywatnych i organizacyach;

3) nadaje się prawa państwowe kończącym szkoły polskie z warunkiem zdania egzaminów w komisyi rządowej według zatwierdzonego programu:

4) wprowadza się wykład w języku polskim we wszystkich szkołach kraju, wyższych, średnich i niższych z zastrzeżeniem, aby język rosyjski, literatura, historya, geografia i prawoznawstwo rosyjskie były wykładane po rosyjsku.

Projekt zawiera również zastrzeżenie, iż oddzielne jednostki mają prawo zwracania się do urzędów i instytucyi prywatnych w języku rosyjskim i że zachowują się w kraju szkoły rosyjskie dla zadowolenia potrzeb oświatowych ludności rosyjskiej.

Wreszcie projekt przewiduje:

1) Rozszerzenie prawa katechizacyi nietylko w kościołach ale i w lokalach prywatnych;

2) rozszerzenie dozoru biskupów katolickich nad wykładem religii w szkole świeckiej i nad seminaryami duchownemi; 3) pozwolenie na urządzanie kaplic w lokalach prywatnych i ołtarzów przenośnych; 4) ulgi przy zakładaniu bractw religijnych i budowie kościołów; 5) nadanie kościołom rzymsko katolickim i innym instytucyom duchownym prawa władania nieruchomościami i nabywania ich na ogólnych zasadach.

Od sekcyi opieki nad bezdomnemi dziećmi kij. T-wa pomocy polakom, ofiarom wojny.

Dzieci bezdomne, to kategorya ofiar wojny najbardziej przez nią pokrzywdzonych i najdotkliwiej, najżywiej krzywdę swoją czujących.

Wygnane z chaty ojcowej, głodne, obdarte, wyciągają ku nam swoje chude rączyny, zwracają twarzyczki bólem znękane i oczęta swe smutne, załzawione, z niemą prośbą o kąt przytulny, o chleb i odzież.

Nie z prośbą, a z żądaniem, z uprawnionem żądaniem tego, co się dziecku każdemu słusznie należy, aż do chwili, kiedy już samo o potrzeby swoje zabiegać będzie zdolne. Aż do tej chwili, potrzeby dziecka zaspokajać winni rodzice, a kiedy ich niema lub kiedy oni nie mogą, wówczas rodzina, ta najściślejsza—krwą związana i ta druga szersza rodzina—naród. I ta druga rodzina opieki odmówić dziecku nie ma prawa.

Widzimy, że nie odmawia. Widzimy, że w organizacyi sekcyi ratunkowej, którą naród nasz, ogromem klęski powszechnej przywalony, podjął i wytrwale prowadzi, opieka nad dziećmi niepoślednie zajmuje miejsce.

Działa tu nie tylko serce, które na cierpienie dziecka nigdy obojętne nie bywa, ale i rozum zbiorowy narodu, jego instynkt samozachowawczy, który mu podpowiada, że ratując dziatwę w chwili powszechnej klęski—ratuje przyszłość swoją.

Cząstkę tej akcyi ratunkowej prowadzi sekcya opieki nad dziećmi, przy kij. T-wie pomocy. Dotąd sekcyi udało się ulokować przeszło 270 dzieci polskich z Królestwa, dzięki ofiarności rodaków na Rusi, którzy u siebie przytułku udzielili. W danej chwili oferty się wyczerpały, a że nie wyczerpała się bynajmniej potrzeba, więc też sekcya prosi o przysyłanie dalszych zgłoszeń. Pożądane są oferty przytułków, mogących pomieścić conajmniej 10 dzieci, bo dla mniejszej ilości przeciętny wydatek na ochroniarkę staje się zbyt kosztowny.

Przytułki takie dla bezdomnych dzieci polskich są w dalszym ciągu potrzebne i sekcya oczekuje licznych ofert; tak licznych, aby potrzebie dorównały.

Nie wszędzie jednak, gdzie jest wola chętna ku pomocy, są zarazem i warunki odpowiednie. Nie wszędzie są odpowiednie lokale i możność utrzymania kilkanaściorga dzieci, aż do końca wojny. Natomiast, mogą być lokale odpowiednie do umieszczenia dziatwy na lato, choćby nawet bez zobowiązania się do karmienia i opieki. Takich lokali poszukuje warszawskie T-wo kolonii letnich tu, na Rusi, bo tam, w zrujnowanej Polsce, miejsca niema. Sekcya prosi więc o zgłaszanie i takich ofert. Pożądane są lokale na 15 do 100 dzieci, na 4 letnie miesiące; koszty utrzymania i opieki T-wo kol. letnich, w razie potrzeby, bierze na siebie. Dotąd sekcya zebrała na Wołyniu kilka ofert na kolonie letnie, a mianowicie: od pp. Zwolińskich w Hrehorowiczach (dom o 6 pokojach, drzewo opałowe, wypas dla krów, słomę i siano); od pp. Popielów w Biskupicach (dom 6 pok., drzewo i wypas dla krów); za pośrednictwem ks. Lubomirskiej dom u pp. Chodkiewiczów w Górkach; u hr. Krasickich w Chołoniowie lokal dla 30—40 dzieci.

Prowadzą się też pertraktacye o kilka ofert z Podola. O zgłaszanie dalszych ofert sekcya usilnie prosi. Warszawa bowiem ma do ulokowania na lato parę tysięcy dzieci, które świeżego powietrza łakną.

Już nie tylko powietrza, ale spokoju, ale wypoczynku dla starganych nerwów, potrzebuje wielu rodaków naszych w Warszawie. Chodzi o użyczenie gościny na lato, w zaciszy wiejskiej, inteligencyi i półinteligencyi miejskiej, która musi siły swoje wzmocnić, nerwy do równowagi doprowadzić, aby nabrać zdolności do dalszej pracy, w warunkach wyjątkowo ciężkich i niezdrowych. Kto tedy gościnę taką u siebie ofiarować może, zechce ofertę swoją z wyszczególnieniem warunków do sekcyi przesłać.

Kołaczemy tedy do drzwi domów wiejskich o przytułki dla dzieci bezdomnych, na czas wojny, o lokale na kolonie letnie dla dziatwy miejskiej z Królestwa i nakoniec o gościnę dla pojedyńczych osób z Warszawy, przemęczonych nerwowo, potrzebujących cichego ustronia do wypoczynku. Kołaczemy ufni i pewni, że się szeroko otworzą i drzwi i serca.

Paderewski w Ameryce.

Czytamy w „Dzienniku Chicagowskim" z d. 19 go kwietnia:

Państwo Paderewscy przybyli do Ameryki statkiem „Adriatic". Imieniem Polonii amerykańskiej przywitali mistrza, p. Jan Smulski, kasyer komitetu centralnego, księża: Brzozowski, Manteuffel, Wilamowski i Zanlewicz, oraz redaktor Jasieński.

Reporterzy pism angielskich oblegli wnet państwa Paderewskich, zasypując ich gradem pytań.

„Od czasu wybuchu wojny nie grałem ani razu—mówił Paderewski—nie przyjechałem tutaj koncertować. Wiecie wszyscy, co się dzieje w Belgii. Otóż Polska jest siedem razy większą od Belgii, a zniszczenie i nędza są bodaj jeszcze straszniejsze. Brzemię wojny dotknęło naród nasz najcięższe ze wszystkich na świecie. Dziesięć milionów ludzi żyje bez dachu nad głową, bez kawałka chleba. Ofiarność ludzka, ofiarność tych wszystkich, którzy współczują największej biedzie i nieszczęściu, pozwoliła naszemu komitetowi generalnemu w Szwajcaryi przynajmniej cząstce potrzeb zapobiedz. Utworzyłem komitety pomocy w Anglii i we Francyi, gdzie znalazłem gorące poparcie najwybitniejszych obywateli; obecnie zorganizuję taki komitet w Ameryce. Nędza Polski nie ma granic i nie da się opisać".

Nazajutrz—pisze korespondent „Dziennika Chicagowskiego" — byłem u państwa Paderewskich. Od chwili przestąpienia progu ich pokoju hotelowego, miałem wrażenie niezwykłe. Jestem w Polsce, jestem u siebie, zapominam o Nowym Jorku i Ameryce. I zdaje mi się mimowoli, że państwo Paderewscy wiozą ze sobą trochę polskiego powietrza, polskiego nieba i polskiej ziemi. Tymczasem w rzeczywistości wiozą oni ze sobą ducha polskiego, wiozą płomienną miłość kraju i oddanie Ojczyźnie. Czuć to od pierwszej chwili, słychać w każdem słowie.

Paderewski ma czar niezwykły w mówieniu. Można go słuchać godzinami. „Naród jest zjednoczony, silny i nad miarę ofiarny—mówił Paderewski.—Przeznaczenie zażądało od nas niebywałego poświęcenia, niebywałego zaparcia się. I ogół ten straszny obowiązek spełnia po bohatersku. Ale pożoga wojny, zniszczenie kraju i nędza przechodzą ludzką miarę. Cztery piąte Polski, to ruina, popioły i zgliszcza. Istnieje niezbędna potrzeba, nie wprost konieczność pomocy natychmiastowej. Miliony giną z głodu i nędzy. I jakkolwiek lud nasz znosi to mężnie, jakkolwiek społeczeństwo polskie, a w pierwszej linii ta czwarta dzielnica Polski obowiązek swój rozumie, trzeba nam pomocy innych narodów, trzeba nam się odwołać do ludzkości. To jest zadanie komitetu szwajcarskiego, to jest zadanie moje. Zorganizowałem komitet francuski, zorganizowałem komitet angielski, gdzie wchodzą najwybitniejsi mężowie stanu i obywatele Francyi i Anglii; obecnie to samo zorganizuję i tutaj.

Ta ofiarność obcych bynajmniej nie zmniejsza naszych obowiązków. Oni dawać powinni, my dawać musimy. Myśmy powinni świecić przykładem, że w tych przełomowych godzinach naszego bytu potrafimy się wzajemnie wspierać. Te nasze centy będą równie ważkie, jak dolary bogaczów. I niewątpliwie lud polski nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Nie znajdzie się chyba polak ani w kraju, ani gdziekolwiek na wychodźtwie, któryby nie pamiętał o nędzy swojego kraju. Wiem, że wychodźtwu amerykańskiemu nie potrzebuje przypominać jego obowiązku.

Polska była, jest i będzie — jeno jej dzisiaj potrzeba chleba. Olbrzymia większość wychodźtwa polskiego przyjechała tutaj po chleb. Dziś o ten chleb woła cała Polska. I nam wszystkim, którzy dziś żyjemy zdala od tego całego pożaru, od wszystkich tych okropności wojny, nam przedewszystkiem pamiętać o tem należy, nam zapominać o tem nie wolno, myśmy powinni poświęcić tej sprawie każdy nasz wysiłek, każdą myśl, każdy czyn. Nie przyjechałem tutaj pobudzać ofiarności polaków w Ameryce. Wiem, że lud polski rozumie całą doniosłość czynu, jakiego Ojczyzna od niego żąda. Przyjechałem przemówić w imieniu ludzkości do ludzi i z pewnością się nie zawiodę".

W każdem słowie Paderewskiego znać siłę wiary, hart woli i oddanie się służbie publicznej i sprawie.

„Pod względem politycznym" — ciągnął dalej Paderewski — „stanowisko narodu polskiego, stanowisko najszerszych mas jest jasne, proste i zrozumiałe. Polska jest zjednoczona i niema w niej żadnego rozłamu. Krańcowi przedstawiciele dwóch kierunków, jakie na początku istniały, jeszcze dotychczas manifestują swoje przekonania; ale są to już jednak tylko pozostałości. Możemy spokojnie w przyszłość patrzeć, bo kierownictwo naszych spraw politycznych w Warszawie spoczywa w rękach ludzi wybitnych, rozumnych i uczciwych, którzy służą bezwzględnie tylko ideałowi Polski.

Paderewski ma dar przekonywania i im dłużej go się słucha, tembardziej nabiera się pewności, że Polska „wyjdzie wstępnym ducha bojem z domu niewoli". Trzeba tylko chcieć i nie ustawać w spełnieniu obowiązku. I Paderewski robi przedewszystkiem wrażenie, że swój obowiązek spełni do ostatka.

Wojna.

Na wschodnim froncie.

Ostatni komunikat sztabu Naczelnego Wodza zawiera ważne wiadomości o wznowieniu akcyi bojowej na całej linii frontu nad Bzurą i Rawką (Witkowice na lewym brzegu Bzury, Brochów i Sochaczów na prawym, Mizarka w widłach Bzury i Rawki; Wola Szydłowska na prawym brzegu Rawki). Sekcya ta, osłaniająca bezpośrednio od strony zachodniej Warszawę i zachodni kąt nadwiślańskiego trójkąta obronnego, i pierwszorzędne posiada znaczenie, to też wszelkie dające się w niej zauważyć ożywienie bojowe, pilną ku sobie uwagę zwraca. Obecny ruch zaczepny niemców na linii między Wilkowicami a Wolą Szydłowską dwojako może być tłumaczony: albo generał Hindenburg, uważając załamanie się ofenzywy niemieckiej nad Sanem za ostateczne, przerzuca nowe siły nad Bzurę i Rawkę, by z lewego brzegu Wisły Warszawę szachować, albo też uderzając ostentacyjnie na tak ważny punkt wschodniego frontu jakim jest Warszawa, usiłuje on wykonać skuteczną demonstracyę, by sytuacyę strategiczną nad Sanem generałowi Mackensenowi ułatwić. Pomimo iż generał Hindenburg wielokrotnie dał się już poznać jako zdecydowany zwolennik krótkich, gwałtownych lecz urywanych ruchów zaczepnych, drugie to przypuszczenie uważamy osobiście za prawdopodobniejsze. Innemi słowy nie sądzimy, by sztab koalicyjny dał w obecnej już chwili za wygraną swej operacyi nad Sanem i by, straciwszy nadzieję dostania się od strony Galicyi na prawy brzeg Wisły, nową generalną ofenzywę w raz już poniechanym kierunku przeciw zachodniemu frontowi Warszawy rozpoczynał. Poprostu usiłuje on obecnie zmniejszyć opór armii rosyjskich w Galicyi i Radomskiem przez odciągnięcie części sił z nad Bzury i Rawki. Czyli, że rozpoczynając akcyę w punktach, w których zaczepne operacye niemców tyle razy doznały fiasco uzupełnia generał Hindenburg ściśle demonstracyjną operacyę generała Belowa w Kurlandyi i na Żmudzi.

Z frontu wielkiej bitwy galicyjskiej jedną tylko, lecz ważną informacyę przynosi nam komunikat. Oto niemcy niedoczekawszy się ścisłego otoczenia Przemyśla, rozpoczęli przyśpieszony atak („abgekuerster Angriff) przeciw zachodniemu i północno-zachodniemu frontowi warowni, a więc od strony Krasiczyna i Walawy. O atakach tego rodzaju—pomyślanych przez bawarskiego generała Sauera pisaliśmy już w „Dzienniku" w szeregu artykułów o metodach wojny fortecznej (w sierpniu b. r.), jakoteż w sprawozdaniach z przebiegu operacyi bojowych pod murami twierdz, w szczególności zaś pod Osowcem, który niemcy parę razy w ten sposób zdobyć usiłowali. Przypomnimy tu, że atak przyśpieszony polega na sparaliżowaniu artyleryi fortów zapomocą wzmożonego ognia działowego i na szturmowaniu nie samych fortów, jak to ma miejsce w ataku jawnym, lecz interwali fortecznych. Przypomnimy także że właśnie zapomocą przyśpieszonego ataku zdobyli japończycy w sierpniu 1904 r. szereg redut pomiędzy głównymi fortami Portu Artura. Niemcy obecnie stosują stan ten pod Przemyślem, dla tych samych względów, dla których stosowali go pod Osowcem, nie mogąc osiągnąć potrzebnego dla rozpoczęcia prawidłowej wojny fortecznej ścisłego otoczenia twierdzy i chcąc bodaj za cenę wielkich ofiar zyskać nieco na czasie.

Jednostronne próby ofenzywy niemieckiej przeciw warowni przemyskiej doprowadziły ich, jak donosi komunikat, do chwilowego zajęcia jednego z fortów. Kontratak rosyjski pozbawił ich tej zdobyczy, fakt jednak powyższy pozwala wnioskować o stopniu napięcia stosowanej przez niemców metody generała Sauera.

O innych sekcyach frontu bojowego nad Sanem nic ostatni komunikat nie wspomina. Zaznacza natomiast, że w sekcyi stryjskiej zaczęła się zażarta bitwa w bezpośredniej okolicy Stryja. Ponieważ linia dotychczasowych walk między Zawadami a Stańkowem odległa jest od tego miasta o 5—7 kilometrów, przeto ogólnikowe orzeczenie komunikatu tłumaczyć można w ten sposób, iż obecnie akcya również na tej linii, z nieznacznem może przesunięciem się w stronę Stryja się toczy. W każdym razie zaczepna operacya niemców pod Stryjem, nie bacząc na pomyślny rozwój ofenzywy rosyjskiej w sąsiedniej sekcyi—w dolinie rzeki Swicy—posiada niemałe znaczenie, chociażby ze względu na swą organiczną łączność z operacyą główną nad Sanem prowadzoną.

Pierwszorzędna doniosłość wypadków bojowych na lewym brzegu Wisły i w Galicyi przesłania sobą przebieg operacyi żmudzko-kurlandzkiej, jak dotychczas nader dla rosyan pomyślny. Na linii górnej Dubissy (sekcya Szawelska) wojska rosyjskie z dniem każdym odzyskują kilka kilometrów zagarniętego pierwotnie przez niemców terenu. Ostatnio notuje komunikat walkę na zachód od Szawkian i Kurtowlan—na linii Trawlany-Gajliszki (Trawlany, wieś w gminie Szawkiańskiej, leży o 26 kilometrów na zachód od Szawli). O operacyach nad dolną Dubissą (sekcya rosieńska) gdzie niemcy ostatnio znacznie się wzmogli, nic nam komunikat nie mówi. Z biuletynu jednak wojennego „Nasz Wiestnik" wnioskować możemy, że kontrofenzywa niemiecka została tu pomyślnie wstrzymana i, że wznowienie w tej sekcyi operacyi likwidującej zaczepną akcyę generała Belowa lada dzień spodziewać się można.

Wojna włosko-germańska.

Zaczepne operacye włochów na obu frontach wojny włoskiej—trydenckim i frynulskim nie obfituje na razie w jaskrawe epizody bojowe. W każdym razie powolny i ostrożny ruch armii włoskich, jednej wzdłuż doliny Adygi ku Rovereto i Trydentowi, drugiej w dolinie Isonzo prowadzony jest bez przerwy. Ostrożność ta i wystrzeganie się zbyt szybkiego okupowania nieprzyjacielskiego terytoryum aż nadto są zrozumiałe. Wyraźne już dziś tendencye sztabu austryackiego wciągnięcia armii włoskich możliwie daleko w głąb dzielnic korony habsburskiej, nakazują generałom króla Wiktora Emanuela wytężać całą uwagę, by ani na chwilę ścisłej łączności ze swemi bazami operacyjnemi nie stracić. Tem nie mniej jednak po zajęciu Ali w sekcyi trydeńskiej i Gradisca nad Isonzo w sekcyi frynulskiej, znajdują się dziś włosi w odległości 15 kilometrów od Rovereto, 11 kilometrów od Gorycy (Goerz) i 32 kilometrów od Tryestu. Innemi słowy walka o ważne pod względem strategicznym i politycznym punkty lada dzień może się się rozpocząć.

Dotychczas jeszcze nie widzimy śladów działalności bojowej floty morskiej. Notowane w ostatnim komunikacie rzymskim operacye samolotów i kontrtorpedowców nie wychodzą narazie z zakresu epizodycznych wypraw rekonensansowych.

NA WPISY.

Na wpisy do uzn. Redakcyi: pp. Marya i Ksawery Ołdakowscy (zam. wieńca na trumnę ś. p. Adama Rościszewskiego) 5 rb. — Marya Filipowska (pamięci matki w trzecią rocznicę śmierci) 3 rb.

Kronika zagraniczna.

Armia w roli ojca chrzestnego. „Daily Mail" podaje zaczerpniętą z „Vossische Zeitung" informacyę, że kronprinz zaprosił na ojca chrzestnego dla swej niedawno urodzonej córeczki całą V armię niemiecką, pod jego komendą się znajdującą. Naturalnie, że przy spełnieniu obrządku chrztu będą obecni tylko przedstawiciele tej armii.

Dziennik londyński, notując powyższą informacyę, przypomina, że V armia niemiecka w obecnej kampanii najwięcej porażek doznała i że właśnie dzięki niej niemcy wielką bitwę nad Marną przegrali.

„Bitwa narodów". Tak nazywa toczącą się na półwyspie Gallipoli walkę jedyny dziennikarz, któremu sztab generała Hamiltona naocznie śledzić przebieg operacyi dardanelskiej pozwolił, korespondent „Daily Mail" p. Asmead Bartlett. Opisując akcyę, w początku maja prowadzoną, kreśli on między innymi następujący obraz:

„Szeroka droga do Krytii przechodzi przez środek naszych pozycyi i dzieli je na dwie części. Lewa część, mająca przed sobą prawy flank armii tureckiej pod Aczi-Babą, zajęta jest przez wojska angielskie, prawa zaś — przez francuskie. I tu jednak kilka naszych oddziałów dopomaga francuzom w prowadzonej akcyi zaczepnej. W ten sposób lewy flank angielski oparty jest o zatokę Saros, prawy zaś flank francuzów — o cieśninę dardanelską. Sądzę, że trzydniowa walka od 13 do 16 maja (n. st.) przejdzie do historyi pod nazwą „bitwy pod Aczi Baba". Zdaje mi się jednak, że właściwiej byłoby ją nazwać „bitwą narodów". Nie wiem w istocie, czy kiedykolwiekbądź przedtem tak wielka liczba narodowości występowała jednocześnie do boju. W szeregach armii angielsko-francuskiej walczą ręka w rękę: anglicy, szkoci, irlandczycy, australijczycy, nowozelandczycy, sikhowie, hindusi z Pendżabu i Gurkasi, z drugiej zaś strony drogi, prowadzącej do Krytyi: francuzi, algierczycy, arabowie gumi, senegalczycy i najróżnorodniejsza pod względem narodowościowym francuska legia cudzoziemska. Jednem słowem mamy przed sobą na Gallipoli cały kalejdoskop ras, narodów i plemion".

Wydatki na artyleryę. „Journal" notuje, że z raportu francuskiej parlamentarnej komisyi budżetowej wynika, iż wydatki rządu francuskiego na artyleryę, a więc na działa i amunicyę do nich, wyniosły w ciągu pierwszych 5 miesięcy wojny 525 milionów fr., czyli około 200 milionów rb. Wypada przeto, iż artylerya kosztuje Francyę miesięcznie 105 milionów, a dziennie 3½ milionów franków.

Z prasy rosyjskiej.

Polskie biuro informacyjne.

Prasa rosyjska wita życzliwie rozganizowanie w Piotrogrodzie Polskiego biura informacyjnego, zamieszczając chętnie nadsyłane przez Biuro to komunikaty.

Nawet „Wilenskij Wiestnik" znany ze swej niechęci do nas pisze: „W chwili obecnej wytworzyła się taka sytuacya, iż obydwa narody nie mogą dłużej żyć tak, jak żyły w ciągu ostatnich lat stu. Powinniśmy teraz obowiązkowo przysłuchiwać się do głosów społeczeństwa polskiego, inteligencyi polskiej,—wymaga tego poczucie sprawiedliwości i zrozumienie własnych naszych interesów.

„I oto polacy przychodzą do nas, ażeby na gruncie pokoju, zgody, prawdy i sprawiedliwości ustalić, o ile można, dobre wzajemne stosunki.

„Wogóle — kończy „Wil. Wiest." biuletyny polskiego Biura informacyjnego mogą odegrać rolę wybitną w sprawie naszego zaznajomienia się ze sprawami polskiemi na gruncie prawa i sprawiedliwości".

Tylko „kadecka" „Riecz" posiadająca własnych informatorów w sprawach polskich, w rodzaju p. Kleinmana, współpracownika litwackiego „Now. Wosch."—dała wyraz swemu niezadowoleniu z powodu powstania polskiego Biura informacyjnego, nazywając biuro to pogardliwie—„jakimś biurem".

Agitacya poczajowska.

Agitatorzy poczajowscy podszczuwający ludność przeciwko polakom nie zaniechali, jak się okazuje swej działalności i w czasie wojny. Płoskirowska „Ziemskaja Gazieta" pisze właśnie: Przybyły skądś mnich rozdawał mieszkańcom przy wyjściu z cerkwi „Poczajewskij Listok", nawołujący do zwiedzania mogił kozackich pod Beresteczkiem. „Powinniśmy znać drogę do tych mogił — piszą wydawcy „Listka".—Powinniśmy zbierać się tam dla uczczenia pamięci poległych przynajmniej trzy razy do roku".

W celu zwabienia ludu do Beresteczka agitatorzy poczajowscy uciekają się do niemiłosiernego przekręcania faktów, wołając w „Listku" patetycznie: — „w owe czasy u nas na całym Wołyniu, Kijowszczyźnie i Podolu była konstytucya polska. Panowie polscy sami w swej dumie pisali prawa. I napisali takie prawa, że nie tylko ziemia, lecz ludzie stali się własnością pańską, tak, że wolno było panu znęcać się nad nimi, sprzedawać, zmuszać do pracy pańszczyźnianej; wolno było panu i ziemię i cerkwie oddawać żydowi w dzierżawę. Taki porządek zapanował przy konstytucyi polskiej". I tak dalej, w podobnym tonie.

„Ziemskaja Gazieta" pisze z tego powodu: „Tak sieją obecnie nienawiść jednych do drugich, tak mówią dziś właśnie o tych, czyja ojczyzna jest krwią zbroczona, a świątynie sprofanowane przez hordy teutońskie. Dziesiątki tysięcy z nich, wynędzniałe bez chleba i dachu poszukują u nas przytułku i znajdują przytułek ów u wszystkich z wyjątkiem miłującej człowieka redakcyi „Poczajew. Listka", który umie ofiarowywać tylko kość niezgody, i nienawiść. Widocznie, nienawiść do ludzi, jest tu jakaś sekciarska zawziętość, nie znająca ani czasu, ani miejsca, ani granic".

Wywiad u p. A. Chwostowa.

W „Birż. Wied." znajdujemy interesujący wywiad u posła do Dumy p. A. Chwostowa, byłego gubernatora niżnienowogrodzkiego, leadera prawicy skrajnej.

P. Chwostow odbył właśnie dłuższą podróż po Rosyi, w celu zbadania nastrojów społeczeństwa.

Przedewszystkiem p. Chwostow poruszył sprawę drożyzny, oświadczając, iż przeciwko sztucznemu śrubowaniu cen powinny być zarządzone najenergiczniejsze środki. Owo śrubowanie cen, ujemnie oddziaływując na interesy przeciętnego mieszkańca, popycha go do zajmowania się polityką, chociażby dotąd nie interesował się nią wcale. Konieczną więc jest walka z kapitalizmem w drodze organizowania kooperatyw.

P. Chwostow przyznaje się, że wojna zniewoliła go do zmiany poglądów. Zrozumiałem—powiada—że w interesie ludności należy pociągnąć do pracy wspólnej możliwie najszersze siły społeczne. Potrzeba w całej Rosyi dopuścić do udziału w sprawach miejskich lokatorów, jak to praktykowane jest w Piotrogrodzie.

Wytworzyła się wszak sytuacya zadziwiająca: na prowincyi działacze miejscy nie mają żadnego wpływu i znaczenia. Sprawy miejskie znajdują się w ręku rzeźników i piekarzy, którzy popierając jedni drugich, rozporządzają się bezwzględnie losami i interesami miasta, całe życie miejscowe uzależniając od swej woli.

P. Chwostow wypowiedział się stanowczo przeciwko wszelkim najmniejszym chociażby próbom, poruszania obecnie kwestyi narodowościowych.

Rynek zbożowy czasu wojny.

I.

Na wszechświatowym rynku zbożowym, w czasie zwykłym, panuje niepodzielnie i dyktuje swoje nieodwołalne prawa—urodzaj. I chociaż zawsze myszkują po rynku liczni spekulanci, co, przy pomocy różnych szwindlów giełdowych, usiłują wywinąć się z pod rygoru prawnego, ustalanego co roku przez wszechwładny urodzaj, to jednak udaje się to im tylko w małym bardzo stopniu; zasada pozostaje niezmienna. Kiedy urodzaj ogólny jest hojny — chleb jest tani, kiedy urodzaj poskąpi—chleb drożeje.

Inaczej czasu wojny. To czas wyjątkowych i nienormalnych stosunków pomiędzy ludźmi, czas, kiedy siła i przewaga fizyczna wybiją się na czoło i stają się decydującym czynnikiem, któremu wszelkie względy innej natury ulegać i podporządkowywać się muszą. I im większy obszar świata owe wyjątkowe stosunki ogarną, tem większy wpływ na warunki życia ludzkiego wywierać muszą.

Wojna obecna, której rozmiary przeszły wszystko, co dotąd notowała historya, ogromny też wpływ na stosunki handlowe wywrzeć musiała. Wojna też stała się na rynku zbożowym jednym z tak poważnych a wpływowych czynników, iż się z nim wszechwładny pan—urodzaj liczyć musi.

Wojna zamknęła morze Czarne, z którego portów wychodziło ⅔ eksportu zboża rosyjskiego, wojna zapowiada bliskie otwarcie siłą wrót dardanelskich, wojna usunęła niemal zupełnie Rosyę z liczby państw wywożących, a Niemcy—z liczby wielkich, światowych konsumentów zboża. Słowem, wojna wywołała na rynku zbożowym ogromne perturbacye.

Znajdujemy ich ilustracye w szeregu tablic i zestawień, ułożonych przez p. W. D. na łamach organu rosyjskiego ministeryum skarbu, a opartych przeważnie na statystycznych źródłach angielskich i amerykańskich. Korzystając szeroko z zebranego tam materyału cyfrowego, postaramy się dać możliwie dokładny obraz wszechświatowego rynku zbożowego, w czasie olbrzymiej obecnej wojny, która, chociaż nie ogarnęła świata całego, ale świat cały w napięciu trzyma.

Wojna wybuchła w czasie żniw zeszłorocznych. Początek więc wypadł akurat na rozpoczęcie nowej kampanii zbożowej (1914—1915), która zrealizowała urodzaj 1914 r. Urodzaj ten wypadł nieświetnie, w porównaniu do 2 lat ubiegłych. Podajemy tu zestawienie zbiorów ziarna na całym świecie, w ciągu trzech lat ubiegłych, przeliczonych, dla łatwiejszej oryentacyi, na korce.

Owóż wszechświatowy urodzaj pszenicy wynosił:

w r. 1912 — 1 091,819 tysięcy korcy
w r. 1913 — 1,131,023 " "
w r. 1914 — 1,034,122 " "

W poszczególnych krajach urodzaj pszenicy tak się przedstawia w tysiącach korcy:

	1912 r.	1913 r.	1914 r.
Rosya (73 gub.)	225,765	274,259	226 935
Francya	93,927	87,522	85,400
Austro-Węgry	72,380	63,985	53,923
Włochy	45,956	60,394	47,727
Niemcy	46 512	48 384	40,673
Hiszpania i Portug.	33,174	33,909	36,814
Rumunia	24 237	23 211	13,108
Anglia	16,143	15,943	17 583
Stany Zjednoczone	205 395	214,711	250,596
Indye Wschodnie	103,043	102 008	88,485
Kanada	63,045	65,171	44,437
Argentyna	56,025	32,062	54 000
Australia	27 474	30,435	7 850
Afryka	18,049	23 433	18,474

W porównaniu z rokiem 1913 tym, urodzaj w roku 1914 tym mniejszy był o 8%; w samej Europie różnica ta wynosi 14%. W Kanadzie, a szczególniej w Australii, żniwa dały plon bardzo niski.

Urodzaj różnych zbóż tak się przedstawia w tysiącach korcy:

Żyto:	1912 r.	1913 r.	1914 r.
Urodzaj wszechświatowy	516 262	514,624	493 256
Z tej liczby przypada na:			
Rosyę (europejską i azyatycką)	278,518	258,675	254,956
Niemcy	120,039	126,501	123 750
Austro-Węgry	45,690	41,674	38,286
Stany Zjednoczone	9.267	11,531	12,030
Szwecyę i Norweg.	6 349	6 111	6 651
Danię	5,004	4,470	4,803

Owies:	1912 r.	1913 r.	1914 r.
Urodzaj wszechświatowy	1,151,057	1,137,483	1,021,970
Z tej liczby przypada na:			
Stany Zjednocz.	335 920	263,682	270 236
Rosyę	259,710	282,510	232 128
Niemcy	141 286	161,082	146 250
Kanadę	92,799	95 841	73,658
Francyę	85,547	84,856	83 250
Austro-Węgry	60,210	70,794	63 425
Anglię	46 350	46,881	46 948
Szwecyę, Norwegię i Danię	35,095	40,063	27,434
Argentynę	27,891	12 262	21,375

Jęczmień:	1912 r.	1913 r.	1914 r.
Urodz. wszechświatowy	410,386	437,505	397,786
Z tej liczby przypada na:			
Rosyę	136,154	155 362	134 959
Stany Zjednoczone	60,432	50,116	54,830
Niemcy	43,872	46,282	43 875
Austro-Węgry	42,063	45,551	37,629
Anglię	16 371	18,456	18 148
Kanadę	13 893	13 590	9,162
Francyę	13,380	12 548	12 350

Kukurydza:	1912 r.	1913 r.	1914 r.
Urodz. wszechświatowy	1,150,157	939,570	995,728
Z tej liczby przypada na:			
Stany Zjednoczone	815,241	642,334	707,503
Argentynę	77,780	50,123	67,500
Austro-Węgry	59,035	61,449	58,500
Rosyę	24,745	22 511	21,780
Rumunię	28 323	31,050	28 800
Włochy	25 978	28,476	26,887

Z dodania sum ogólnych wszechświatowego urodzaju pięciu głównych zbóż otrzymamy takie wyniki (w tysiącach korcy)

	1912 r.	1913 r.	1914 r.
Pszenica	1,091,819	1,131,023	1,034,122
Żyto	516,262	514 624	493,256
Owies	1,151,057	1,137,483	1,021,970
Jęczmień	410 386	437 505	397,786
Kukurydza	1 150 157	939,570	995 728
Razem:	4,319 681	4,160,205	3,942,862

Widzimy, że jedyna tylko kukurydza dała w r. 1914 tym urodzaj nieco wyższy, niż w roku poprzednim. Nadwyżka ta jednak nie pokryła nieurodzaju innych zbóż i ogólny zbiór, w roku wybuchu obecnej olbrzymiej wojny, dał o 217 343,000 korcy zboża mniej, niż w roku poprzednim, 1913 tym, i o 376 819,000 korcy mniej, niż w urodzajnym roku 1912 tym.

Na likwidacyę tego urodzaju wpływały i wpływają dotąd niezwykle warunki, wywołane przez wojnę. Rosya przestała wywozić zboże niemal zupełnie; zredukowały swój eksport i ziemie naddunajskie, jedne, skutkiem zamknięcia portów, inne, skutkiem zakazów przezornych rządów, wobec naprężonej sytuacyi na Bałkanach. Dowóz do Niemiec, Austryi i Turcyi, tych bardzo poważnych konsumentów zboża, stał się niemożliwy. Kampania tedy zbożowa 1914—15 roku odbywała się bez udziału Rosyi, jako producenta i Austro-Niemiec, jako konsumenta, a więc w warunkach bardzo dla zbożowego handlu niezwykłych.

Rolę głównego dostawcy zboża na wszechświatowym rynku objęły Stany Zjednoczone, które się jedne tylko urodzajem pochwalić mogły, no i miały rozwiązane ręce. Początkowo, Argentyna rozwinęła była usilną eksportową akcyę, którą jednak powstrzymał na pewien czas rządowy zakaz wywozu. Dominująca tedy rola została w ręku Stanów Zjednoczonych.

Aby ocenić ich rolę, trzeba się przyjrzeć ogólnym sumom zbożowego eksportu za parę lat ubiegłych.

Specyalna prasa angielska, traktująca o handlu zbożowym, podaje takie zestawienie wywozu z państw, produkujących ziarno pięciu najgłówniejszych rodzajów zboża, (pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia i kukurydzy) w ciągu 7 miesięcy (od 1 sierpnia do 1 marca), ubiegłych trzech kampanii zbożowych: (w tysiącach korcy)

Wywieziono:	1912—13 r	1913—14 r	1914—15 r.
Pszenicy	107,199	110 414	79,357
Żyta	9,058	10 554	2 549
Owsa	25,884	14,897	15,898
Jęczmien.	37,221	43,744	6 097
Kukurydzy	45 263	31 680	32 023
Razem:	224 625	211,289	135 924

Wywóz tedy ostatniej kampanii zbożowej (od 1 sierpnia 1914 r. do 1 marca 1915 roku), spadł w porównaniu z wywozem tego samego okresu w poprzedniej kampanii (1913 — 1914 r.) o 75,365,000 korcy,

Na pytanie, czem się zajmują teraz prawicowcy, odpowiedział: Odłączyłem się od frakcyi w pierwszych dniach po wybuchu wojny. Sądziłem, że teraz, gdy rozpoczęła się wojna wszechświatowa — niezadowoleni istnieć nie powinni. Wszyscy mają obowiązek pracować wspólnie i niedawać nikomu prawa do przyjścia później w celu siania waśni. Nie zgodzono się z moją opinią i przeto zrzekłem się przewodnictwa we frakcyi.

P. Chwostow jest przekonany, że po wojnie w Dumie Państwowej nastąpi przegrupowanie stronnictw. Jego zdaniem, najzdrowszą i najnormalniejszą w nowych warunkach byłaby partya postępowa mająca program, propagowany przez posłów w rodzaju p. M. Czełnokowa.

Lasy rządowe w Galicyi.

Według informacyi departamentu leśnego zebranych za pośrednictwem specyalnie delegowanych urzędników w Galicyi znajduje się 284 tys. dziesięcin lasów rządowych, podzielonych na 51 leśnict. Dotychczasowy porządek eksploatacyi tych lasów zupełnie prawie uniemożliwiał wywieranie wpływu na ceny materyałów leśnych.

W ostatnim roku lasy te dały dochodu brutto 3 miliony rb., netto 1,200 tys. rb.,— czyli 4.2 rb. dziesięcina.

Informacye.

— Senat wyjaśnił, iż zgodnie z ścisłem znaczeniem art. 263 ustaw. sąd. i 854 ustawy procedury cywilnej przy obliczaniu wysokości podatku stemplowego za stronnicę arkusza należy uważać każde 25 wierszy, a przeto wszelkie akty napisane na stronnicach, na których liczba wierszy przewyższa 25, należy odtąd uznawać za nie dostatecznie opłacone i podobne akty do opłacenia dodatkowego powinny pozostawać bez uwzględnienia.

— Senat wyjaśnił, że fakt otrzymania rozwodu przez małżonków, z których jeden poprzednio na mocy wyroku sądowego zobowiązany był do płacenia drugiemu alimentów nie jest powodem do skasowania owego wyroku i nie uwalnia rozwiedzionego małżonka od płacenia alimentów.

Ś. p. Natalia Trzcińska.

Dnia 1 maja n. stylu zakończyła w Warszawie swe młode życie ś. p. Natalia Trzcińska, córka ś. p. Henryka i Jadwigi z Roskowskich. Urodzona i wychowana na Podolu zachowała nadzwyczajne przywiązanie do pięknej wsi podolskiej i marzyła o powrocie do życia wiejskiego.

Od trzech lat zaledwie zamieszkała z matką i siostrą w Warszawie, gdzie odrazu zabrała się do pracy społecznej — i włożyła w nią całą swą szlachetną duszę i niestrudzoną energię.

Jako serdeczna opiekunka ochronki dla dzieci ociemniałych położyła ciche zasługi i pamięć Jej trwać będzie wśród biednej ociemniałej dziatwy.

Od początku wojny pracowała niestrudzenie jako sanitaryuszka w szpitalach—nie opuściwszy ani jednego dyżuru. Trwając dniem i nocą na swym posterunku, nie dała się zastąpić nikomu w ciężkiej pracy około nieszczęśliwych rannych — a wszystko spełniała cicho — bez rozgłosu z zaparciem się siebie — jedynie mając za nagrodę wewnętrzne zadowolenie ze spełnionego obowiązku.

Była to dusza piękna a prosta nad wyraz miłująca Boga i bliźniego, to też zgon Jej przedwczesny okrył żałobą nie tylko nieszczęśliwą matkę i najbliższą rodzinę — ale i tych biedaków, którzy doznawali jej opieki i starań — towarzyszów i towarzyszki pracy i całe polskie społeczeństwo.

Wyrazem hołdu i uznania dla zasług nieodżałowanej ś. p. Natalii, był jej pogrzeb w którym wzięły udział liczne zastępy sanitaryuszy i sanitaryuszek, koleżanki—lekarze chorzy i ranni i liczny tłum tych, którzy patrzyli na Jej cichą a szczerą pracę.

Liczne wieńce i kwiaty złożone na Jej trumnie świadczyły o prawdziwej sympatyi, jaką umiała pozyskać wśród ogółu.

Zmarła na posterunku — miejsce jej puste — strata niepowetowana.

Przykład niech innym Polkom świeci, a pamięć Jej jasna wśród nas nie zginie.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

Sprawy miejskie.

— Odbyły się powtórne wybory prezydenta miasta Płoskirowa, wobec niezatwierdzenia obranego poprzednio d-ra Sławińskiego. Poddało się głosowaniu dwóch kandydatów: polak, p. Waleryan Marowski i rosyanin, generał Kondracki. Obaj otrzymali jednakową ilość głosów: 10 za i 9 przeciw. Obaj też będą przedstawieni do decyzyi gubernatora.

— Zwinogródzka rada miejska zwróciła się do gubernatora kijowskiego z prośbą o wszczęcie u rządu starań, celem dokonania kosztem skarbu badań, znajdujących się w powiecie zwinogródzkim pokładów węgla kamiennego.

Pokłady, znalezione we wsiach Jurkówka i Szesteryńce w pobliżu Zwinogródki, zawierają węgiel brunatny (lignit) i znajdują się w gruntach włościańskich i obywatelskich. Grubość pokładów oraz właściwości i wartość węgla nie są jeszcze znane, wiadomo tylko, że węgiel łatwo się pali w nieprzystosowanych nawet do opału mineralnego piecach. Sprawą tą zainteresowały się na razie cukrownie powiatu zwinogródzkiego.

— Przed kilku dniami odbyły się wybory radnych miejskich w Czehryniu na nowe czterolecie, poczynając od r. 1915. Obrani zostali: M. Łopata, K Kramarenko, A. Płachotnyj. S. Ligowyj, P. Zamsza, T. Pirożenko, N. Bielous, A. Riasik, G. Kuczerenko, P. Werbowyj, M. Rozsochacz, S. Werbowyj, G. Soroka K. Atemenko, W. Riasik, P. Sigowyj, P. Bogun, I Sitnickij, P. Czajkowski, I. Sigowyj, I. Szewczenko, M. Nazarenko i D Snitarenko (zastępca).

— Niedawno w Lipowcu odbyły się wybory pełnomocników (radnych) miejskich na nowe czterolecie, poczynając od r. 1915. Lista nowoobranych pełnomocników zatwierdzona została przez gubernatora kijowskiego. Obrani zostali: M. Aszkenuzi (przedstawiciel od ludności żydowskiej), P. Weremienko, W. Wirnyj, D. Wirnyj, T. Gerasimenko, M. Honczaruk, D. Kałafuta, E. Kacimon, M. Kopytko, L. Kukuruza, M. Perebijnos, T. Petrowskij, L. Skałacki, Z. Sołtyk i N. Szendiuk. Na kandydatów obrano: M. Kukuruzę, B. Słusznyja i B. Kozinskiego.

Różne.

— Gubernator podolski ostrzega ludność przed fałszywymi banknotami 10, 25 i 100 rublowemi, które napływają z Galicyi.

Z polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny.

Narada prezydyum.

Narada prezydyum oraz prezesów sekcyi odbędzie się nie dzisiaj, ale jutro w piątek o godz. 8 wieczorem w Ogniwie.

Ostrzeżenie.

W ostatnich czasach do osób prywatnych zgłasza się szereg ludzi, podających się za ofiary wojny, a często nawet będących ofiarami wojny, z prośbą o wsparcie lub ze skargami na to, że im wsparć odmawia Komitet. Ponieważ wypadki podobne stają się coraz częstsze, Komitet ostrzega wszystkich zainteresowanych, ażeby proszącym zbytnio nie ufali i zwracali się zawsze do sekcyi wywiadowczej Komitetu (Puszkińska 20 telef. 37—67) z prośbą o informacye. Sekcya informacye te o ofiarach wojny skrzętnie gromadzi i na każde zawołanie niemi służy.

Co się zaś tyczy odmowy zapomogi ze strony Komitetu, to dzieje się to tylko na ściśle przez regulaminy określonych podstawach w razie, jeśli dany osobnik na pomoc nie zasługuje. Komitet nie może wspierać próżniaków i wydrwigroszów, nawet jeśli się podają za ofiary wojny.

Komitet potrzebuje lokalu.

Komitet poszukuje natychmiast mieszkania od 20—25 pokoi (można więcej) Pożądane, aby to było mieszkanie odosobnione, możliwie z ogrodem.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (3) Boże Ciało.
Jutro 22 (4) Julii P. M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 55
Zachód słońca o godz. 8 m. 00
Długość dnia godz. 16 m. 5.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

D. 3 czerwca n. st.

Roku 1035. Królowa Ryksa ucieka z Polski.

Organizacya pomocy.

— **Nowe Towarzystwo.** Zawiązało się nowe Towarzystwo niesienia pomocy ofiarom wojny. Nazwa Towarzystwa: „Towarzystwo pomocy ludności południa Rosyi, poszkodowanej skutkiem działań wojennych". Statut zatwierdzony dn. 14 go kwietnia przez kijow. gubernatora. Brzmienie statutu prawie zupełnie takie same, jak i polskiego T-wa pomocy — z prawem tworzenia oddziałów.

W tych dniach odbyło się inauguracyjne zebranie nowego T-wa. Wybrano komitet, składający się z 23 osób i komisyę rewizyjną z 5 osób. Komitet: L. Janowska L., Staricka-Czerniakiwska, M. Iszunina, Z Mirna, A. Wołoszyn, W. Hanczel, W. Ignatowicz, W. Bublyk, D. Doroszenko, P. Denisenko, L. Galina, S. Podgórski, W. Petruszewski, N. Wasilenko, A. Stepanenko, J. Starickij, L. Szulgina, W. Leontowicz, O Stepanenko, A. Spodarec, G. Kiriczenko, I. Fedorczenko, W. Szemet Komisya rewizyjna: G. Żuryk, J. Howorun, A. Wiazłow, M. Pawłowski, W. Cymbał.

Wiadomości miejskie.

— **Odnoga tramwajowa.** Na skutek życzenia władz wojskowych, zarząd miejski postanowił niezwłocznie przystąpić do budowy odnogi tramwajowej od cerkwi św. Teodora do lazaretu dla rannych żołnierzy w gmachu szpitala żydowskiego. Na budowę odnogi władze wojskowe udzieliły zarządowi miejskiemu niezbędnej ilości szyn, materyałów budowlanych i 2 400 rb. gotówką.

— **Powrót na stanowisko p. Djakowa.** Po otrzymaniu listu ministra spraw wewnętrznych z zawiadomieniem, iż dymisya jego nie została przyjęta, p. H. Djakow przystąpił wczoraj do pełnienia obowiązków prezydenta miasta, zawiadamiając o tem wszystkie podwładne sobie wydziały i instytucye miejskie.

— **Przyjmowanie więźniów do szpitala miejskiego.** Z powodu prośby gubernatora, aby do szpitala Aleksandrowskiego przyjmowani byli więźniowie, chorzy na tyfus i ospę, dyrektor szpitala M. Stradomskij zawiadomił prezydenta miasta, iż szpital Aleksandrowski jest obecnie jedynym, z którego może korzystać ludność cywilna, ponieważ pozostałe szpitale są całkowicie lub częściowo oddane dla rannych i chorych żołnierzy. Donosząc przytem, iż szpital Aleksandrowski z wielką trudnością podołać może swemu zadaniu, oraz iż od czasu swego założenia szpital nigdy nie przyjmował chorych więźniów, dyrektor szpitala uważa przyjmowanie doń więźniów za rzecz niemożliwą.

— **Rezygnacya A. Szeftela.** Jak już donosiliśmy, radny A. Szeftel z powodu wybrania go na stanowisko prezesa miejskiej komisyi wodociągowej, zrzekł się stanowiska prezesa komisyi rewizyjnej. Rada miejska nie przyjęła jego rezygnacyi, prosząc o pozostanie na stanowisku prezesa komisyi rewizyjnej, przyczem dla rewizyi działalności komisyi wodociągowej rada wybierze inną osobę.

— **Zamykanie wodociągów.** Rada miejska zatwierdziła nowe przepisy o korzystaniu z wodociągów miejskich. Między innemi na mocy nowych przepisów, zarząd miejski ma prawo zamykać wodociągi w domach, których właściciele nie płacą za wodę, przyczem o ile właściciel domu nie płaci w ciągu miesiąca po otrzymaniu rachunku, zarząd miejski obowiązany jest go uprzedzić, iż wodociąg zostanie zamknięty. Jeżeli od czasu otrzymania tego zawiadomienia właściciel domu w ciągu miesiąca nie uiści się z należności, wówczas zarząd miejski ma prawo zamknąć wodociąg w jego domu.

Dokoła wojny.

— **Jeńcy.** Wczoraj z frontu galicyjskiego przywieziono do Kijowa dwie partye jeńców austryackich i niemieckich w liczbie 1,168 szeregowców i 16 oficerów oraz 168 szeregowców i 16 oficerów.

— **Powrót żydów.** Wczoraj z m. Łubniów przybyła do Kijowa partya wysiedlonych z gub. kowieńskiej żydów w liczbie 480 osób. Żydzi otrzymali już pozwolenie na powrót do gub. kowieńskiej i w tym celu przybyli do Kijowa, gdzie oczekują na dalsze rozporządzenie, ponieważ nie wiadomo jeszcze w jakich powiatach pomienionej gubernii władze wojenne pozwolą im na osiedlenie się.

Komunikacye.

— **Przewóz ładunków prywatnych.** Ponieważ do ministeryum komunikacyi zaczęły ostatniemi czasy napływać w znaczne ilości zażalenia na prezesów komitetów rejonowych, którzy odmawiają osobom prywatnym wydawania pozwoleń na przewóz ładunków t. zw. drugiej kategoryi (ładunki żywnościowe i furaż) ministeryum wyjaśnia że poprzednie rozporządzenie ministeryum o udzieleniu ziemstwom i miastom pierwszeństwa przy przewożeniu artykułów pierwszej potrzeby nie uwalnia bynajmniej prezesów komitetów rejonowych od rozpatrywania podań osób prywatnych. W razie uznania tych podań za zasługujące na uwzględnienie podawcy mają otrzymywać pozwolenie na przewóz ładunków.

Wypadki.

— **Pożar.** Wczoraj w posesyi browaru Towarzystwa Kijowskiego przy ul. Kiryłowskiej Nr 41 w trzypiętrowej kamienicy wybuchł pożar. Całe urządzenie wewnętrzne oficyny spłonęło doszczętnie, pozostały tylko mury. W gaszeniu pożaru brały udział straże ogniowe wszystkich cyrkułów. Straty wynoszą 20,000 rb.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędowo, dn. 19-go maja.

Dn. 17-go maja w kierunku Olt miała miejsce wymiana strzałów działowych i karabinowych.

W rejonie Wanu ściganie turków, którzy cofnęli się z pod Mangelwu, trwa w dalszym ciągu.

W rejonie Dizy Giazerskiej wojska nasze dotarły do wsi Karpel.

Na wschodnim teatrze wojny.

Przegląd działań wojennych „Armiejsk. Wiestnika" z d. 19 go maja.

W rejonie zawiślańskim w ciągu dni ostatnich bez zmian istotnych; miejscami ogień działowy i karabinowy.

W Galicyi w ciągu dni ostatnich w niektórych punktach w dalszym ciągu pomyślnie posuwaliśmy się naprzód. W nocy na 17 maja niektóre oddziały nasze, przeprawiwszy się przez Lubaczówkę, po walce zajęły Monasterz. W innych sekcyach tegoż dnia oddziały nasze, nie zważając na zacięty opór i kontrataki nieprzyjaciela, mocno zajęły lewy brzeg Lubaczówki. W nocy na 18-go maja nieprzyjaciel usiłował atakować nas w rejonie Warchoła i Zagród. Obydwa te ataki zostały z łatwością odparte naszym ogniem działowym i karabinowym.

W rejonie fortecy Przemyśla dn. 18-go maja, o g. 6-ej rano, nieprzyjaciel opanował jeden z fortów w rejonie Pratkowic, lecz o g. 2 ej po południu jeden z naszych walecznych pułków odebrał fort ten z powrotem, przyczem wzięliśmy do niewoli 23 oficerów i przeszło 600 szeregowców 5-go cesarskiego pułku austryackiego

W kierunku Mözö-Laborczu w ciągu dni ostatnich nieprzyjaciel miejscami usiłował wyprzeć w niektórych sekcyach oddziały nasze. Dn. 16 go maja, około g. 3 ej po południu, niemcy rozpoczęli natarcie na niektóre oddziały nasze w rejonie Złotowice—Tomanowice. Natarcie to zostało odparte ogniem skoncentrowanym. Przed niektóremi sekcyami naszemi nieprzyjaciel dn. 16 go maja usilnie fortyfikował swe pozycye.

W ciągu nocy na 17 maja niemcy po uprzedniem silnem ostrzeliwaniu z dział, zaatakowali oddziały nasze w rejonie Bukowina—Murowianka, lecz zostali odparci ogniem karabinowym i karabinów maszynowych. D. 17-go maja, w nocy oddział wywiadowczy jednego z pułków naszych wyparł bagnetami niemców w jednej z sekcyi w pobliżu naszych drutów kolczastych, przyczem oddział ten wykłuł 50 ludzi.

W kierunku Stryja w ciągu dni ostatnich oddziały nasze pomyślnie posuwały się naprzód. Dn. 16 go maja, o zmroku, nieprzyjaciel wykonał szereg gwałtownych ataków w rejonie Zaderewacz—Podbereże—Jaworów. Oddziały nasze po odparciu ataków przeszły do natarcia i, nie zważając na zacięty opór nieprzyjaciela, odparły go i zajęły w ciągu nocy wieś Chuziujew oraz las w rejonie tej wsi. Nieprzyjaciel, ścigany przez wojska nasze, cofnął się w nieładzie. W ciągu tej nocy zagarnęliśmy 5.000 jeńców i 30 karabinów maszynowych. W nocy na 17 go maja nieprzyjaciel poparty silnym ogniem działowym atakował nas w rejonie Gołubatowa. Atak ten został odparty.

Tegoż dnia usiłowania nieprzyjaciela zaatakowania nas w rejonie Gajów i zbliżenia się do dyslokacyi naszej, w celu urządzenia nowych okopów w rejonie Zawadów—Grabowicz, zostały odparte naszym ogniem karabinowym i karabinów maszynowych. W ciągu d. 17 go maja oddziały nasze po walce opanowały wsie Bania i Lisowica oraz las w rejonie tej ostatniej wsi i wsi Obliska. W ciągu doby ubiegłej zagarnęliśmy w tym rejonie 166 oficerów i 7,222 szeregowców i przeszło 30 karabinów maszynowych. W ciągu całej nocy na 18 maja niemcy ostrzeliwali oddziały nasze w rejonie Gołubatowa bombami wielkiego kalibru, rzucanemi przez przyrządy specyalne i w tymże rejonie dwa razy bezskutecznie usiłowali przejść do natarcia. Kontratak nieprzyjacielski, wykonany przeciwko oddziałom naszym, które ufortyfikowały się na południowym skraju Obliski, został przez nas odparty.

W rejonie zadniestrzańskim w ciągu dni ostatnich oddziały nasze w dalszym ciągu posuwają się naprzód. Dn. 16 go maja w dzień oddziały nasze wyparły nieprzyjaciela z południowej części wsi Perechinske i Niebyłów. W ciągu d. 17-go maja nieprzyjaciel ostrzeliwał silnym ogniem działowym niektóre sekcye nasze. Około g. 3 ej w nocy na 18 maja nieprzyjaciel usiłował w rejonie Szczepirowic przeprawić się przez Prut, lecz został odparty ogniem naszym.

..... „Nasz Wiestnik" z d. 19 maja pisze:

W rejonie Szawli energiczne natarcie naszych wojsk. trwa w dalszym ciągu. Osiągnęliśmy znaczne powodzenie, wypierając niemców bagnetami z wielu wsi i biorąc tu w ciągu ostatnich dwu dni do niewoli 1300 jeńców, w tej liczbie 16 oficerów, a także zdobywając jedno działo, dziesięć karabinów maszynowych i wielką ilość rozmaitego rodzaju broni, wozów, samochodów i rowerów.

W rejonie Rosień i na dolnej Dubissie niemcy, otrzymawszy znaczne posiłki, w wielu sekcyach niejednokrotnie wszczynali kontrataki, odpierając nieco na wschód niektóre nasze oddziały; odnieśli jednak przytem ogromne straty.

Podczas zdobycia przez nas dworu Józefów, nasze dzielne oddziały zagarnęły 9 dział, 7 karabinów maszynowych, 16 jaszczyków z nabojami, a także wzięły do niewoli wielu jeńców.

Na lewym brzegu Niemna miała miejsce tylko wymianę strzałów.

Na froncie Osowca niemcy w dalszym ciągu ostrzeliwują rejon forteczny z 8 calowych dział, napotykając energiczną kontrakcyę ze strony artyleryi osowieckiej, której znowu udało się zdemontować jedną 6 calową baterye przeciwnika.

Pomiędzy Biebrzą a Wisłą większych potyczek nie było. Niewielkie oddziały przeciwnika usiłowały atakować folwark Pomiany ale zostały z wielkiemi stratami odparte. W niektórych sekcyach toczyła się silna walka działowa. Nie bacząc na wielką ilość pocisków, wyrzuconych przez artyleryę przeciwnika nie ponieśliśmy żadnych strat. W jednej z sekcyi niemców nastąpił silny wybuch, po którym zapaliły się niektóre instalacye niemieckie, przyczem artylerya nasza z powodzeniem ostrzeliwała oddziały przeciwnika, usiłujące zagasić pożar. Wybuchy naszych pocisków rozproszyły niemiecki tabor jaszczyków z nabojami w pobliżu Męczewa i batalion pod Maliszewskiem. Lotnicy nasi z powodzeniem bombardowali niemiecki tabor ruchomy stacyi „Spusk".

Na lewym brzegu Wisły, na północ od Pilicy, miały miejsce wymiana strzałów karabinowych i rekonesanse oddziałów wywiadowczych. Artylerya nasza z powodzeniem ostrzelała Amelin, skąd w panice rozbiegła się kolumna piechoty niemieckiej; w nieładzie uciekały wozy, kuchnie polowe, samochody, trafiając pod celne wybuchy naszych szrapneli. Naprzeciw jednej z naszych sekcyi wyszło trzech niemców, którzy poddali się, oświadczając, iż są oburzeni rozkazem strzelania do naszych wojsk pociskami o trujących gazach.

Wywiadowcy jednego z pułków piechoty pod dowództwem chorążego Dżalmi-Bekowa wykonali z powodzeniem napad na okopy niemieckie pod Pukininem, gdzie przeciwnik miał tajną placówkę i wartę

przyczem redukcya ta odbiła się głównie na pszenicy, jęczmieniu i po części życie, t. j. na tych zbożach, które wywozi Rosya.

Aby sobie uprzytomnić, o ile i które państwa skorzystały z usunięcia się Rosyi z szeregu państw, eksportujących zboże, trzeba przejrzeć tablice, wykazujące udział poszczególnych państw w eksporcie światowym.

Zaczniemy od pszenicy: w ciągu 7 miesięcy (od 1 sierpnia do 1 marca) ładowano do wywozu (w tysiącach korcy).

W czasie kampanii zbożowej:	1912—1913	1913—1914	1914—1915
W St. Zjednoczonych	46,199	49.711	70,832
W Rosyi	19,200	28,503	193
W Argentynie i Urugwaju	14,859	6 030	4,014
W krajach naddunajskich	11,034	10,692	67
W Indyach Wschodnich	8 876	4 293	3,413
W Australii	6 005	9 641	519
W innych krajach	1 023	1 543	317
Razem	107,196	110,413	79,355

Wywóz pszenicy z Rosyi, który w ciągu dwóch kampanii zbożowych (1912 — 13 i 1913—14) wynosił w ogólnym światowym eksporcie 20 do 26%, w ciągu ostatniej kampanii (1914—15) zredukował się do minimum, omal że się przerwał zupełnie. Również i kraje naddunajskie ogromnie zredukowały swój wywóz, już to z powodu nieurodzaju, już zaś z powodu zakazów wywozu. Wzrósł natomiast niepomiernie wywóz pszenicy ze Stanów Zjednoczonych.

Udział poszczególnych państw i krajów w wywozie żyta, jęczmienia i kukurydzy tak się przedstawia:

W ciągu 7 miesięcy (1 sierpnia—1 marca) ładowano do wywozu (w tysiącach korcy):

Żyta w czasie kampanii:	1912—1913	1913—1914	1914—1915
W Rosyi	2,882	3,915	103
W Ameryce Północnej	202	119	2,445
W Niemczech i innych krajach wywozowych	5,973	6.520	—
Razem	9 059	10,554	2 548

Jęczmienia w czasie kamp.:	1912—1913	1913—1914	1914—1915
W Rosyi	9 805	6,255	—
W Ameryce Północnej	7,044	1,001	10 714
W Argentynie	6,984	3,791	4,284
W krajach naddunajskich	121	2 034	—
W innych krajach wywozowych	1 932	1 815	900
Razem	25,886	14 896	15,898

Kukurydzy w czasie kamp.:	1912—1913	1913—1914	1914—1915
W Argentynie	14,881	8,986	16 491
W Stanach Zjednoczonych	5,996	236	4,599
W krajach naddunajskich	558	3 645	—
W Rosyi	463	1,158	—
W innych krajach wywozowych	193	193	513
Razem	22,091	14 218	21,603

Najwięcej, jak widzimy, zredukował się wywóz pszenicy i żyta. Wszelako, redukcya ładunków wywozowych spowodowana była nie tylko przez to, że z liczby państw wywozowych usunęła się Rosya, ale też i dlatego, że, skutkiem wojny, spadła do minimum zdolność importowa Niemiec i Belgii, a bardzo znacznie i Holandyi. Widzimy to wyraźnie z nastapującej tablicy wwozu pszenicy do poszczególnych krajów, w ciągu 7 miesięcy (1 sierpień—1 marzec) trzech ostatnich kampanii zbożowych (w tysiącach korcy):

Wwieziono w kampanię:	1912—1913	1913—1914	1914—1915
Do Anglii	38 506	36,366	36,472
„ Włoch, Hiszpanii i Portug.	13,106	11,868	12 660
„ Belgii	11 661	11,744	330
„ Holandyi	11,409	13 380	5,060
„ Niemiec	6.612	5,604	56
„ Francyi	6,257	9,733	11,504
„ Kr. Skandynawskich	3,534	3,042	3,548
„ Austro-Węgier	364	148	—
„ Grecyi	306	1 604	2 128
„ Turcyi	276	355	18
„ innych krajów europejsk.	1.008	524	769
„ krajów pozaeuropejsk.	14,154	15 041	6 808
Razem	107,193	109,409	79 353

Wwóz pszenicy do Europy w ciągu 7 miesięcy ostatniej kampanii zbożowej spadł mniej więcej o 30 milionów korcy, w porównaniu z takimże okresem poprzedniej kampanii (1913—14 r.) skutkiem prawie zupełnego zamknięcia Niemiec, a także i Belgii, w samym początku i wojny i kampanii zbożowej, zalanej przez hordy niemieckie, i skutkiem redukcyi prawie o 2/3 wwozu do Holandyi.

Ogólna redukcya wwozu pszenicy nie tylko do Europy, ale i do krajów pozaeuropejskich, wynosi, w ciągu ostatniej kampanii zbożowej, w porównaniu do poprzedniej— około 28%.

Tak wyglądał eksport i import zbożowy, w roku wojny, w zestawieniu z latami poprzedniemi. Według obrachunku Broomhall'a, opartego na danych amerykańskich, zaregestrowane zapasy zboża, w dniu 1 marca, dwóch lat ubiegłych i bieżącego, 1915 roku, tak się przedstawiają w poszczególnych krajach, w tysiącach korcy:

Zapasy na d. 1-y marca:	1913 rok	1914 rok	1915 rok
W Ameryce Północnej	44 405	41,990	34,953
W Anglii	3 208	3,420	4,320
W Rosyi (w miastach portowych)	2 385	3,206	1,687
W Argentynie	2,274	720	1,289
W Austro-Węgrz. i Włoszech	1,811	1,266	2,812
W Niemczech, Belgii i Holandyi	1,608	1,127	139
W krajach naddunajskich	427	697	1,125
We Francyi	343	652	758
Razem	56 451	53,078	47,083

Zapasy zboża, z którymi świat rozpoczął wiosnę obecną, mniejsze są znacznie od zapasów, pozostałych na wiosnę 1913 i 1914 roku. Różne też widzimy rozlokowanie tych zapasów. Niemcy mają obecnie zaledwie 1/8 zapasów, posiadanych na wiosnę 1914 roku i 1/11 zapasów wiosennych roku 1913-go.

J. W.

przednią. Mimo potrójnego rzędu przegród z drutu kolczastego, nasi żołnierze przełamali wszystkie przeszkody, wdarli się do okopu i wykłuli część niemców, zagarniając wiele tornistrów, płaszczów żołnierskich, 30 bomb ręcznych, rewolwer do rzucania rakiet i niektóre dokumenty.

Na południe od Pilicy, w rejonie Klwowa, niektóre oddziały przeciwnika niejednokrotnie usiłowały przechodzić do natarcia, ale za każdym razem odpierano je z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 19 (AP). Dzienny komunikat urzędowy:

Przez całą noc w rejonie Arrasu toczyły się zacięte walki. Na wschód od drogi Aix-Noulette-Soucher przedostaliśmy się do lasku, gdzie rozpoczęła się walka na bagnety, w której mieliśmy przewagę. Na płaskowzgórzu na wschód od Notre Dame de Lorette opanowaliśmy okopy niemieckie. Bardzo zacięta walka wynikła w pobliżu fabryki cukru Soucher, gdzie wzięliśmy do niewoli około 60 niemców. W Wogezach, w pobliżu Fauntainelle i na północ od St.-Dieu, w ciągu nocy na 18 maja, atak niemiecki, wykonany przez dwie kompanie, został odparty z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Paryż 19 (AP). Pisma drukują tekst memorandum, z którem rząd francuski zwrócił się do mocarstw z oświadczeniem, iż z powodu używania przez niemców gazów trujących, Francya uważa za niezbędne zarządzić środki przeciwko podobnemu postępowaniu i użyje wszelkich sposobów, któreby mogły zmusić niemców do zaniechania czynów zbrodniczych. Memorandum przytacza tekst rozkazu głównej kwatery 2-ej armii niemieckiej, który zawiera szczegółowe przepisy używania trujących gazów i dymu.

Na południowym teatrze wojny.

Rzym 19 (AP). Komunikat urzędowy. Dziś rano jeden aeroplan nieprzyjacielski ukazał się nad miastem Bari, drugi — nad Brindisi. Aeroplany rzuciły kilka bomb. W Bari jeden z pocisków eksplodował na dachu domu prywatnego. Odłamkiem został raniony chłopiec 15 letni, który wskutek ran zmarł. W Brindisi zostały ranione dwie osoby i nieznacznie uszkodzone dwa domy prywatne.

Rzym 19 (AP). Urzędowy komunikat włoskiej kwatery głównej.

Dn. 18 maja na granicy tyrolskiej ofenzywa wojsk naszych po tamtej stronie granicy trwa w dalszym ciągu. Mniej więcej w odległości 6 kilometrów na północ od Ali wojska nasze zajęły ważne pod względem strategicznym wzgórze Goni Zugna, dominujące nad Rovereto, na którem austryacy zaczęli niedawno budować twierdzę.

Na płaskowzgórzu w dalszym ciągu rozwija się energiczna działalność naszej artyleryi, zaś intensywność ognia z fortu austryackiego „Belvedere" staje się coraz mniejsza. Piechota nasza umocnia się w tym rejonie. Posuwając się wzdłuż Volzugany, linia naszego frontu doszła do miejscowości mniej więcej o 8 kilometrów odległej od Borgo, umacniając się na obu stronach wąwozu. Zajęliśmy również górę Belvedere, dominującą nad Fiera-di Primieri w pobliżu wąwozu górskiego Sismon. Koło pogranicznego miasteczka Carnie, w prowincyi Udine, 17 maja półtora batalionu austryackiego atakowało karabinami maszynowymi naszych strzelców alpejskich około górskiego defilé Monte-Crocecarnico.

Strzelcy alpejscy odparli 5 zaciekłych ataków, a następnie przeszedłszy do natarcia, nie bacząc na silny deszcz i mgłę, ostatecznie odparli nieprzyjaciela. Nasze straty—nieznaczne.

Na granicy Friule wojska nasze mimo deszczów i wylewów rzek w dalszym ciągu dzielnie i z samozaparciem przezwyciężają wszystkie przeszkody.

Forsowanie Dardaneli.

Ateny 18 (AP.). Z wiarogodnych źródeł donoszą, iż nieprzyjacielska łódź podwodna, która się ukazała pod Lemnos i usiłowała przedostać się do zatoki Mudros, została wykryta przez flotę sprzymierzoną i zmuszona do ucieczki.

W Atenach przypuszczają, iż wszystkie nieprzyjecielskie łodzie podwodne pozostają pod komendą oficerów niemieckich. Ukazują się one w pobliżu cieśniny Dardanelskiej.

Sprzymierzeńcy metodycznie posuwają się naprzód na półwyspie Gallipoli, w kierunku do głównych punktów oparcia, nie bacząc na wielką ilość silnych fortyfikacyi, wzniesionych przez nieprzyjaciela. Na linii obronnej turcy cofają się, widocznie skutkiem odniesionych ciężkich strat.

Paryż 19 (AP). Komunikat urzędowy W ciągu kilku dni ostatnich operacye sprowadziły się do walk na nieznacznej przestrzeni i kończyły prawie codziennie pomyślnie dla sprzymierzeńców. Na zboczu na zachód od wąwozu Karewesder grupa wolontaryuszów pułku kolonialnego wieczorem dn. 15 go maja zdobyła szturmem fortyfikacye, które panowały nad okopami nieprzyjaciela, położonymi na lewym skraju jego dyzlokacyi. Wojska nasze przeszły do natarcia z taką szybkością, iż obrońcy, zaskoczeni znienacka, rzucili się do ucieczki, nie stawiając oporu. Odparliśmy dwa kontrataki, wykonane przez turków znacznemi siłami, w celu odebrania z powrotem straconej fortyfikacyi. Podczas kontrataków tych nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Wojska angielskie również osiągnęły świetne powodzenie, odparłszy dwa ataki w pobliżu Kaba Tepe.

Saloniki 19 (AP). Z Mityleny depeszują, iż po zaciętych dwudniowych atakach, sprzymierzeńcy opanowali główne wzgórza półwyspu Gallipoli—Krytyę i Aki Babę. Wczoraj nastąpiło wylądowanie w rozmaitych punktach półwyspu nowych posiłków. Flota sprzymierzona zburzyła wczoraj miasta Adachajdar i Erycowę na pobrzeżu Azyi Mniejszej

W pobliżu przylądku Gabamim zauważono trzy łodzie podwodne, które płynęły w kierunku Dardaneli.

Londyn 19 (AP). Admiralicya donosi, iż wszyscy oficerowie pancernika „Majestick" zostali uratowani.

Wojna turecka.

Paryż 19 (AP). Ministeryum wojny donosi: „Wobec tego, że konsul niemiecki w Kajfie podburzał turków do ostrzeliwania szalupy, w której znajdował się parlamentarz, jak również do sprofanowania grobów żołnierzy Bonapartego, dowodzący eskadrą francuską na wodach syryjskich wysłał krążownik z rozkazem zburzenia konsulatu niemieckiego uprzedzając jednak władze tureckie o przyczynie bombardowania. Wskutek bombardowania ucierpiał tylko konsulat.

Wojna morska.

Londyn 18 (AP). Działo niemieckiej łodzi podwodnej zatopiło parowiec „Dxlay." Załoga uratowała się po 24 godzinach błąkania się po morzu w szalupie.

Londyn 18 (AP). Do Lloyd'u donoszą z Brestu, iż parowiec „Gleangly" w drodze z Glazgow i „Lesne" w drodze z Oporto, zostały zatopione przez niemieckie łodzie podwodne przy wejściu do kanału La Manche. Załogi uratowano.

Londyn 18 (AP). Do Lloydu" donoszą z Keltercoats iż parowiec „Treyarle" uratował załogę parowca „Seberg," idącego z Kopenhagi i zatopionego za pomocą torpedy, wyrzuconej przez łódź podwodną w odległości 40 mil na północo-wschód od Tyn.

Wojna powietrzna.

Londyn 18 (AP). Zauważono Zeppeliny w pobliżu Ramsgate, Brentwood i w niektórych miejscach na przedmieściach Londynu. Wybuchły liczne pożary; brak jednak ścisłych danych, ustalających związek pomiędzy pożarami a napadem sterowców.

Bandy albańskie.

Nisz 18 (AP). Z wiarogodnych źródeł donoszą o dokonaniu przez czety albańskie barbarzyńskiego napadu na prowincye, gdzie zbiegają się granice serbska, grecka i albańska. Napadu dokonano pod przewodnictwem oficerów austryackich, którzy zorganizowali bandy według wszelkich prawideł sztuki wojennej. Bandy przed przybyciem wojsk serbskich zburzyły serbskie wsie pograniczne i wycięły ludność w pień. Przybyłe wojska serbskie odrzuciły wroga i z powodzeniem ścigają go.

W gabinecie angielskim.

Londyn 18 (AP). Urzędownie zostało ogłoszone, iż Edward Grey za poradą lekarzy zmuszony jest czasowo zaniechać pełnienia swych obowiązków, ażeby oczy jego mogły wypocząć. Podczas jego nieobecności ministeryum spraw zagranicznych będzie zarządzał lord Crew. W miarę potrzeby lordowi Crew w pracy jego będzie pomagał markiz Landsdowne.

W Szwecyi.

Sztokholm 19 (AP.) Dowóz bez cła mąki żytniej i pszennej został przedłużony do 18 lipca.

Cukrownictwo.

Piotrogród 19 (AP). Minister skarbu zatwierdził tryb obliczeń w okresie bieżącym w cukrowniach w wysokości normalnej produkcyi i repartycyi cukru według kategoryi, ponieważ rzeczywista produkcya cukru w okresie bieżącym wyniosła 122,643,957 pudów, czyli przewyższyła określoną dla tego okresu normę o 107 mil. pudów.

Echa odezwy wyborskiej.

Piotrogród 19 (AP). Izba sądowa skazała byłego posła do 1-ej Dumy Państwowej Wyrowoja, który niedawno powrócił z zagranicy, za podpisanie odezwy wyborskiej na 2 miesiące więzienia.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowo, 20 go maja.

D. 18 go maja w rejonie Szawli pomyślnie odparlismy kilka ataków nieprzyjacielskich i zdobyliśmy redutę na wschód od wsi Trawlany.

Na froncie narewskim i na lewym brzegu Wisły d. 19 go maja nieprzyjaciel nieznacznemi siłami wykonał kilka ataków, które pomyślnie odparliśmy.

W Galicyi od d. 18 go maja na froncie między Wisłą i Przemyślem stopniowo ponownie rozwijała się bardzo zacięta bitwa. Wojska nasze osiągnęły dość znaczne powodzenie na lewym brzegu Sanu, zdobywając atakiem na bagnety kilka wsi. Na prawym brzegu tejże rzeki osiągnęliśmy powodzenie w rejonie wsi Kalników, przyczem podczas zdobycia punktu oparcia, położonego na południe od wymienionego punktu wojska nasze zagarnęły 1200 jeńców z 22 oficerami i 8 karabinów maszynowych.

Przemyśl ostrzeliwano z ciężkich kalibrów do 16 calowych włącznie, przyczem główny atak nieprzyjaciel prowadził na front północny, w rejonie prawie zupełnie zburzonych przez austryaków jeszcze przed poddaniem się fortów 10-go i 11-go. Podczas odparcia ataków do rąk nieprzyjaciela przeszło kilka dział naszych, które prawie z odległości kilku kroków i do ostatniego pocisku ostrzeliwały kolumny nieprzyjacielskie. Według uzupełniających danych, pod fortem Nr. 7 zagarnęliśmy jeszcze 200 jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Między Przemyślem i Wielkimi moczarami dniestrzańskimi bez zmian.

Między Tysmenicą i Stryjem nieprzyjaciel, który skoncentrował znaczną artyleryę ciężką i ściągnął posiłki, zdołał za pomocą gwałtownych ataków znacznemi siłami w ciągu nocy i ranku na 19 maja osiągnąć pewne powodzenie. Bitwa toczy się w dalszym ciągu. Na prawym brzegu Bystrzycy opanowaliśmy sekcyę pozycyi nieprzyjacielskiej i zagarnęliśmy 150 jeńców.

Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędowo, 20 go maja.

Dn. 18 go maja w sekcyi nad morzem artylerya nasza pomyślnie ostrzelała okopy tureckie i zburzyła ich osłony. W rejonie Wanu ściganie cofających się turków trwa w dalszym ciągu. W innych sekcyach bez zmian.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 19 (AP). Wieczorny komunikat urzędowy donosi:

W sekcyi na północ od Arras rozwijała się nadzwyczaj ożywiona akcya bojowa. My znów posunęliśmy się naprzód.

Pomimo kilku zaciekłych kontrataków, nieprzyjaciel nie mógł nas wyprzeć z okopów zajętych przez nas w lesie znajdującym się w sąsiedztwie drogi prowadzącej z Eksnoullete do Soucher. Utrzymaliśmy również terytoryum, zajęte przez nas, na północo wschód od kaplicy Notre Dame de Lorette.

Zaciekłe walki o fabrykę cukru w Soucher, staczane w ciągu dwóch dni, zakończyły się dla nas pomyślnie i zajęliśmy fabrykę cukru w Soucher. W nocy nieprzyjaciel odebrał nam fabrykę cukru, lecz rano wyparliśmy go i pomimo wszystkich jego kontrataków utrzymaliśmy tę pozycyę, wyrządzając mu ciężkie straty.

W labiryncie na południo-wschód od Meniles zajmujemy jedną po drugiej ufortyfikowane pozycye niemieckie. Znacznie posunęliśmy się naprzód w północnej części tego ufortyfikowanego rejonu, zagarniając 150 jeńców. Całe zajęte przez nas terytoryum utrzymaliśmy.

Na skraju lasu Le Pretre po zaciekłem bombardowaniu nieprzyjaciel odebrał kilka sekcyi okopów, które zajęliśmy onegdaj. Pozostałe zaś terytoryum zajęte przez nas utrzymaliśmy.

Na południowym teatrze wojny.

Rzym 19 (AP). Ofenzywa włochów odbywała się dotychczas w trzech kierunkach: Tyrol—Trentino, Karnia i Friul — wszędzie z jednakowem powodzeniem. Bardziej ważne pod względem strategicznym operacye wojenne miały miejsce na granicy Tyrol—Trentino. W ciągu tygodnia armia wyprostowała część linii powyższej, opanowawszy terytoryum austryackie, opuszczające się z dwu stron ku jeziorowi Garda. Równocześnie armia opanowała ważne przełęcze, a w ich liczbie bardzo wysoką — Pasubio-Zugna po obu stronach rzeki Etsch. Zajęte przełęcze panują nad wielką przestrzenią teatru przyszłych operacyi wojennych, między innemi nad koleją z Roveredo do Trydentu. Wspólne operacye flot morskiej i napowietrznej osiągnęły swój cel—wzniecając pożar w Polie i czyniąc spustoszenia w Tryeście, ludzież w warsztatach okrętowych w Monfalcone. Należy zaznaczyć, iż aeroplany włoskie nie napadają na nieufortyfikowane miasta austryackie.

Rzym 19 (AP). Donoszą tu z teatru wojny o wspaniałem działaniu organów zaprowiantowania armii i „Czerwonego Krzyża". Ogólna liczba podań o przyjęcie na ochotników do armii wynosi do 200,000.

Rzym 20 (AP). Komunikat kwatery głównej z d. 19-go maja.

W Carnii, na zachód od przesmyku Monte Crocce, d. 17 go maja toczyły się walki, które zakończyły się zupełną porażką nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel pozostawił przed linią naszych okopów 30 zabitych i stracił wielu rannych. W ciągu d. 18 go maja we wszystkich miejscowościach pogranicznych toczyły się tylko nieznaczne potyczki, spowodowane ruchami naszych oddziałów czołowych. Zły stan pogody znacznie utrudnia operacye, lecz nie wywiera żadnego wpływu na zdrowotny i moralny stan wojsk naszych.

Władze kolejowe w Anconie donoszą, iż uszkodzenia d. 11-go maja mostu kolejowego w pobliżu Rimini zostały wyrządzone nie przez statki nieprzyjacielskie, lecz przez sterowiec austryacki, na którym wyraźnie widać było napis „Villa-Ferrara" i flagę włoską. Aeroplan austryacki, który rano rzucał bomby nad Bari, skierował się do Molfette, gdzie rzucił kilka bomb, zabijając jednego robotnika.

Forsowanie Dardaneli.

Ateny 20 (AP). Według informacyi pism tutejszych, sprzymierzeńcy zatopili przed Sedil-Bahrem nieprzyjacielską łódź podwodną.

Z Tenedosu donoszą, iż parostatek kompanii „Serkitichagri" i transportowiec „Matisuse" z wojskami i amunicyą zostały wczoraj na morzu Marmara zatopione przez angielską łódź podwodną.

Na półwyspie Gallipoli sprzymierzeńcy rozpoczęli niezwłocznie po przybyciu posiłków i dział ciężkich atak stanowczy. Według informacyi ze źródeł poważnych, straty turków, wskutek stosowania taktyki niemców atakowania w zwartych szeregach, przenoszą 100,000 ludzi.

Legion wolontaryuszów greckich w Mudros ćwiczy się pod kierunkiem oficerów francuskich. Zatoka Mudroska została zagrodzona drutem kolczatym w celu przeszkodzenia przedostaniu się nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Londyn 20 (AP). Urzędowo donoszą, iż przybyli do Kairu z półwyspu Gallipoli jeńcy tureccy twierdzą, iż straty turków są olbrzymie. Całe pułki zostały zniesione. Szczególnie są wielkie straty wśród oficerów, na których miejsce mianują kadetów morskich i lądowych oraz wojskowych rozmaitych rang.

Generał Sanders rozkazał atakować pozycye angielskie pod Krytyą. Turcy byli zmuszeni wykonywać atak na bagnety z nienabitymi karabinami, przyczem stale trafiali pod światło reflektorów sprzymierzeńców i nacierając zwartemi kolumnami, ponosili znaczne straty. Z pułku, składającego się z 3 000 ludzi po bitwie zostało tylko 120; w innych sekcyach działa górskie sprzymierzeńców rozstrzeliwały turków, którzy gromadzili się w nocy. Oficer arabski, oświadczył, iż turcy stracili conajmniej 40 000 ludzi do tego dnia (dwa tygodnie temu), gdy go wzięto do niewoli. W nocy, w przeddzień tego dnia dwa bataliony tureckie napadły jeden na drugi, następnie rozbiegły się w rozmaite strony, pomimo usiłowania oficerów przeszkodzić ucieczce. Szczególnie ciężkie straty wyrządzają angielskie karabiny maszynowe i działa floty, których ogień jest morderczym. Wielu jeńców mówi, iż nie znają przyczyn wojny, inni złorzeczą niemcom.

Odwołanie dyplomaty germanofila.

Rzym 18 (AP). Odwołanie ambasadora bułgarskiego Rizowa wywołuje wiele komentarzy. Rizow nie ukrywał swych sympatyi do Niemiec i Austryi i był stałym gościem Buelowa i Macchio. Przedstawiciele trójporozumienia stronili się od niego.

W Rumunii.

Bukareszt 18 (AP). Komitet wykonawczy partyi konserwatywnej wyraził votum nieufności swemu prezesowi Margilomanowi i polecił byłemu ministrowi Janowi Wlagowari przewodniczyć na kongresie prowincyonalnych przedstawicieli partyi, który będzie omawiał sprawę wyborów nowego prezesa. Przypuszczają, iż Margiloman zwoła osobny kongres i że nastąpi rozłam w partyi konserwatywnej.

Głosy prasy o sytuacyi.

Bukareszt 20 (AP). Urzędowa „Independence Roumain" rozważając okresy, wkraczającej w 11-sty miesiąc wojny światowej, zaznacza, iż obecnie główne znaczenie mają następne trzy wydarzenia: operacye pod Przemyślem, interwencya Włoch i ukazanie się łodzi podwodnych w Dardanelach. Gazeta doradza społecznej opinii rumuńskiej zachowanie zimnej krwi i spokoju wobec rozwijających się wypadków.

Napad „Zeppelinów."

Londyn 20 (AP). Admiralicya donosi, iż „zeppeliny" niemieckie w rejonie metropolitalnu londyńskiego rzuciły 90 bomb, przeważnie zapalnych. Wskutek wybuchów tych bomb wynikło wiele pożarów, z których tylko trzy wymagały pomocy straży ogniowej. Żaden z gmachów publicznych nie ucierpiał. Zabici: dziecko, chłopiec, mężczyzna i kobieta, jeszcze jedna kobieta została śmiertelnie raniona. Kilka osób zostało ranionych.

Z pozwolenia cenzury wojennej 20 maja 1915 r. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatik Nr 18. Redaktor odpowiedzialny Joachim Wołoszynowski. Wydawca Antoni Zieliński